

Od tłumacza [To nie bajka...]



DENIS DIDEROT

TO NIE BAJKA...

Od tłumacza

Omawiając swego czasu *Kubusia fatalistę*, zwróciłem uwagę na pewne znamienne cechy twórczości Diderota. Niezmordowany ten pracownik pióra, jeden z najgłośniejszych i najbardziej wpływowych pisarzy ówczesnej Europy, nie zostawił po sobie *dziela*; nie zostawił żadnego utworu, w którym by się w pełni wyraził jako myśliciel i jako artysta. W namiętnej gorączce bezpośredniego działania słowem, kształtowania nim form życia, szedł przed siebie jako wojownik nowych idei, nauczając, walcząc, popularyzując. Najlepszą część sił utopił w olbrzymim przedsięwzięciu *Encyklopedii*, płodnym jako wpływ, ale niewdzięcznym jako przejaw indywidualnej twórczości; wszystko inne było dlań tylko wytechnieniem w tej pracy, którą uważał za cel swego życia. I w tych swoich „wczasach”, ot tak, od niechcenia, rzucił Diderot podwaliny pod krytykę malarską (*Salons*), pod teorię sztuki dramatycznej (*Paradoxe sur le comédien*); przeczuł wiele pojęć z zakresu filozofii przyrody (pojęcie ewolucji); stworzył dziełami swymi scenicznymi (mimo iż one same są dziś bezwartościowe) nowe drogi teatrowi; wreszcie zostawił garść powiastek, dialogów, fragmentów, zaliczonych dziś do klejnotów francuskiego piśmiennictwa.

Z utworów tych żaden prawie nie ukazał się drukiem za życia autora; przyczyną tego były w części obawy pisarza, aby zwracając na siebie uwagę rządzących, nie ściągnąć represji na *Encyklopedię*, częścią beztraska, z jaką odnosił się do tych drobiazków, stanowiących dziś najżywotniejszą jego spuściznę. I tak, nawet większe utwory Diderota, jak *Kubus fatalista i jego pan*, jak *Bratanek mistrza Rameau*, błąkały się w odpisach po Europie, przechodząc najosobliwsze koleje, zanim wreszcie ukazały się w druku¹; tym bardziej i te drobiazgi, które w formie nawet zachowały na wpół prywatną cechę. Jedne z nich to opowiadania, oparte na rzeczywistych faktach zaczerpniętych z paryskiego towarzystwa, tylko *zagęszczone* niejako, udratyzowane talentem pisarza, który bierze je za punkt wyjścia głębokich spostrzeżeń psychologicznych: łatwo zrozumieć, iż te nie mogły się pojawić w druku bez jaskrawej niedyskrecji wobec żyjących osób. Inne to fantazje filozoficzne, w których ten anarchista ducha daje swobodny upust swym rojeniom; a od tych rojeń dziś jeszcze mogłyby niejednemu powstać włosy na głowie (*Przyczynek do podróży Bougainville'a*). To, iż ten utwór, jak również owa tak spokojna i uśmiechnięta w swoim zuchwałstwie *Rozmowa filozofa* nie mogły krążyć swobodnie pod rządami ostatnich Ludwików², dostatecznie jest zrozumiałe. Wszystkie te drobiazgi noszą znamiona twórczości Diderota, znane już czytelnikom i amatorom *Kubusia fatalisty*: jego żywość inteligencji, tak pobudzająca do myślenia, tak ciekawie, a niespodzianie oświetlającą każdą kwestię z rozmaitych stron; jego zamiłowanie paradoksu, niecofającego się przed ostat-

¹nawet większe utwory Diderota (...) błąkały się w odpisach po Europie, przechodząc najosobliwsze koleje, zanim wreszcie ukazały się w druku — jeszcze niedawno pojawiła się w dzienniku „Le Temps” (z 30 marca 1920) wiadomość o niedrukowanym dotąd dialogu filozoficznym Diderota, który po śmierci filozofa wraz z innymi jego papierami złożono w petersburskim Ermitażu. Jest to rozmowa Diderota z opatem Barthelemy, autorem *Podróży młodego Anacharsisa*, na temat Boga, duszy, życia zagrobowego etc., interesująca tym, iż pisarz bezpośrednio wyraża w niej swoje poglądy. Utwór kończy się tym znamienitym wyznaniem wiary: „Praca, tak, to los nasz i rola na ziemi. Nieść światło i dobro, ulepszać i pomnażać otrzymane dziedzictwo, oto nasz obowiązek. Dodam: czynić jak najwięcej dobrego, oszczędzać, o ile możemy, cierpienia współżyjącym. Dobroć i praca to moje dwa artykuły wiary. Reszta... Reszta — to znaczy Bóg, dusza i życie przyszłe... Ani w to wierzę, ani nie wierzę... Usuwam te kwestie, trzymam się życia obecnego i uważam, że Spinozą, wszystkie rozmyślenia nad rzeczami nadprzyrodzonymi i pośmiertnymi za bezużyteczne, daremne i przygniatające”. [przypis tłumacza]

²pod rządami ostatnich Ludwików — ostatnich królów przedrewolucyjnej Francji, współczesnych Diderotowi: Ludwika XVI i jego następcy Ludwika XVII, obalonego przez rewolucję. [przypis edytorski]

nimi konsekwencjami; jego zdolność czucia, która miejscami przechodzi w znamienne dla swej epoki, a rażącą nas nieco czułość; wreszcie ową — również swoistą dla XVIII w. — pieprzną zaprawę, która nieraz w osobliwy sposób miesza się z filozoficznymi tematami.

Mam nadzieję, że jeszcze będę miał sposobność powrócić do twórczości Diderota i oświetlić ją bardziej wyczerpująco; tych kilka słów wystarczy może dla „wprowadzenia w świat” tomiku drobnych pism, strzepniętych z pióra twórcy *Encyklopedii*, gwoli własnej jego rozrywki i wytchnienia.

Kraków, w lipcu 1920

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/diderot-to-nie-bajka-od-tlumacza>

Tekst opracowany na podstawie: Denis Diderot, *To nie bajka*, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, wyd. M. Arct, Biblioteka Boy'a, Warszawa [1931]

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja wydana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).